

DZIENNIK LWÓW ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Kraków
Biblioteka Uniwersytecka
1926

CENA PRENUMERATY:
 We Lwowie miesięcznie zł 4.20
 z dostawą do domu . . . „ 4.50
 na prowincji „ 4.50
 za granicą „ 6.50
 Cena pojedynczego egzemplarza
 na całym obszarze Polski
20 groszy
 na prowincjonalnych dworcach
 24 gr.
 Redakcja i Administracja:
 Lwów, Sykatorska 21.
 Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
 10 wieczór drukarnia 496.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Program finansowy ministra skarbu.

Zapowiedź obniżenia cen w kraju.

Stabilizowanie stosunków finansowych w państwie

Ekspose ministra skarbu.

WARSZAWA. 28. stycznia. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej sejmowi minister skarbu Zdziechowski wygłosił obszerną eksposę; przyczem powiedział między innymi

Przedstawiając poprawki do budżetu na r. 1926 uważam za mój obowiązek zanalizować powody tego stanu rzeczy; jaki rząd koalicyjny zastał.

Mamy więc naprzód bilans handlowy; który za sześć miesięcy 1925 r. wykazał deficyt 526 milionów złotych i poza tym nie tylko zapasy walut jakie mieliśmy; ale i nadzwyczajne wpływy walutowe. W październiku i w listopadzie znalazł się Bank Polski w niemożności pokrycia zapotrzebowania budżetowego co znalazło swój wyraz w bilansie z 20. listopada. Kilka dni potem nastąpiło silne załamanie się kursu złotego. Otóż Bank Polski; który w dniu 31. maja 1925 miał w obiegu 557 milionów złotych; w dniu 20. listopada 1925 t. j. w dniu objęcia rządu koalicyjnego miał 349 milionów złotych a więc polityka zmniejszenia obiegu pieniężnego i wykonywanie przez to wpływu na zapotrzebowanie walut było prawidłowe i zmniejszenie to mogło załamać odczyn walut zagranicznych. Ale 21. maja 1925 emisja bilonu wynosi 207 milionów złotych; zaś 25. listopada 1925 410 milionów złotych; czyli plus o 200 milionów tak; że odpływ jednych banknotów kompensuje się dopływem innych; przyczem odpływa pieniądź oparty na obrocie towarów a dopływa pieniądź oparty na konsumcji. Wskutek tego działalność tego aparatu precyzyjnego jakim jest Bank Polski została spralżowana. A dlatego to się stało. Dlatego; że cała maszyna państwowości była nakrecona na wydatki przerastające nie tylko dochody państwa ale i możliwości budżetowe. Wydatki w roku 1925 wynosiły 1 miliard 874.000.000 rzeczywiste dochody bez nadzwyczajnych 1.1584 milionów; a więc deficyt wynosił 290 milionów złotych. Załamanie się równowagi mogłoby być odparte własnymi środkami; gdyby nie było choroby budżetu. W roku 1924 zjedliśmy środki; które posiadaliśmy i deficyt zostałby pokryty inflacją; a stwierdzić przytem należy; że tylko zdrowy bilans i budżet mogą dać stabilizację pieniądza.

Sprawa walut i wzrost cen groziły przekreśleniem planu budżetowego na rok 1926. 1. grudnia kurs dolara wynosił 8.85; 16 grudnia kurs dolara wynosił 8.85; 16. grudnia urzędownie 10.50 a na czarnej giełdzie nawet 12.50 Odtąd zaczął się załamywać i 30. grudnia wynosił 8.35.

Na polepszenie sytuacji wpłynęły także cięgi jakie otrzymała spekulacja i pewien wzrost zaufania a dzięki tym środkom waluta stabilizować się poczyna około 7.20.

Druga sprawa trudności skarbu leży w zakresie kas. Przy deficycie 41 milionów złotych sprawy kas były trudne jak sprawy kapitału. Niezbędnem było posiadać fundusz obrotowy. Emisja bilonu była niebezpieczna lecz dla przejściowych potrzeb użyłem tego środka.

W listopadzie i grudniu emisja bilonu wzrosła o 30 milionów złotych; z czego następnie spłacono 20 milionów; ogólne więc zwiększenie ilości bilonu wyniosło tylko 10 milionów.

Dla uregulowania terminowych zobowiązań zagranicznych uzyskaliśmy 22 miliony; które stanowiły gwarancję jednego z kredytów interwencyjnych zagranicznych. Fundusz obrotowy wynosi obecnie 30 milionów. Z rachunku z bilonem wpłynęło jeszcze 1.100.000 dolarów. Daniny publiczne i monopole dały w grudniu 131 milionów. Oto środki; które pomogły do przebrnięcia najcięższych chwil.

Wysokość należności dostawcom wynosiła 15. grudnia 61 milionów a na dzień 15. stycznia 35 milionów.

Bank Polski pokrywa obecnie w 100 proc. zapotrzebowanie walut a kruszcowe pokrycie posiada 39.9 proc. Okres ulgowy zamknięty na 1. stycznia 1926 nie przedstawia niebezpieczeństwa kasowego; bo zamyka się niedoborem nieprzekraczającym 20. milionów a zaległości podatkowe w dniu 15. stycznia wynoszą 161 milionów.

Więcej interesuje opinię publiczną sprawa powrotu do parytetu złota. Do parytetu tego można dojść trzema drogami; albo

PRZEZ OBNIŻENIE CEN WEWNATRZ KRAJU

albo przez aktywny bilans płatniczy; jak to było ostatnio w Anglii; albo przez konsumowanie rezerwy. My musimy pójść tą pierwszą drogą. O ile obniżymy ceny przez rawizję kosztów produkcji; zdjęcie ciężarów z niej zmniejszenie kosztów oprocentowania kapitału; to wówczas wolno nam będzie mieć kurs waluty zbliżający się do parytetu złota.

Nad znaczeniem pożyczki zagranicznej zatrzymywać się nie będę. Wpływ jej nad podniesieniem wytwórczości jest jasny. Niezbędne jest uzyskanie takich warunków; które umożliwiłyby przyplwy kapitału zagranicznego do samego życia gospodarczego. Ciel do pożyczki to myśleć możemy tylko o takiej; która będzie dana na dogodnych warunkach.

Musi się odbyć proces likwidacji inflacji i przystosowania przemysłu do gospodarczej struktury państwa i rynków zagranicznych. Ten proces; który wyraża się w cyfrze 331.000 bezrobotnych i 10 milionów złotych miesięcznie na zasiłki musimy przejść koniecznie. Czas ten

musimy wyzyskać na osiągnięcie pożyczki zagranicznej.

JEST WIELE SIŁ; KTÓRE PRACUJĄ NA NIEKORZYŚĆ POLSKI.

W ciągu ostatniego okresu w prasie amerykańskiej nie można było wprost umieścić ani jednej informacji przychylniej o Polsce. Nieostrożne wzmianki w prasie polskiej wyzyskiwano przeciw nam. Musimy informować zagranicę o Polsce z miarodajnych źródeł.

W stosunku do Banker Trustu chodziło o to; aby się przekonać w jakim stopniu wydzierżawienie monopolu tytoniowego może się przyczynić do uzyskania pożyczki w kwotę około 100 milionów dolarów. Dotychczasowy dochód monopolu tytoniowego nie może być przedmiotem podziału. To się państwu należy przez sam fakt posiadania tego przedsiębiorstwa. Na tem stanowisku stałem i stać będę. Delegacja Banker Trustu zbadała organizację monopolu tytoniowego; zaznajomiła się z sytuacją finansową Polski; na tle jej sprawozdania otrzymamy propozycję. Oprócz warunku; aby do 8. marca 1926 z nikim nie pertraktować w sprawie dzierżawy monopolu tytoniowego innych zobowiązań rząd na siebie nie wzięł.

Przechodzę do bilansu w stosunku do Niemiec. Saldo czynne naszego bilansu było w 1923 roku plus 118 milionów złotych. W roku 1924 wskutek zmian w Ruhrze wynosiło ono 30 milionów. W pierwszym półroczu 1925 saldo ujemne wynosiło 28 milionów. Od czerwca do listopada 1925 saldo czynne doszło do 47 milionów. Do aktywów tego okresu należy wzrost wywozu węgla do krajów; dokąd dotychczas nie wywoziliśmy; w roku 1924 wysyłamy zagranicę; z wyjątkiem Niemiec przeszło 4 miliony ton węgla; w roku 1925 wywieźliśmy z wyjątkiem Niemiec przeszło 5 milionów ton. Ubytek rynku niemieckiego skompenzowaliśmy w wysokim stopniu na innych rynkach. Jest to pozytywna strona naszego załargu z Niemcami.

Wysiłek około zmniejszenia budżetu na rok 1926 doprowadził do sumy 1.730.000.000. Jest to więc w porównaniu z budżetem na rok 1925 wynoszący 1.990.000.000 wysiłek duży.

Na niekorzyść roku 1926 przemawia ostrość kryzysu gospodarczego i fakt; że ilość bezrobotnych wzrosła ze 150.000 na 340.000.

Wartość wszystkich państwowych przedsiębiorstw przemysłowych i górniczo-hutniczych; bez kolei; lasów i poczty wynosi 250 do 300 milionów a według budżetu mają one dać tylko 581.000 dochodu. Jest rzeczą niedopuszczalną; by posiadając taki majątek w przeważnej części wolny od podatków miało się zadowolnić tak małym zyskiem.

Odwoluję się do komisji z prośbą; by traktowała ten budżet w tempie przyspieszonym w tempie zaufania co do tego; że w wielu pożyczkach już maksymalny wysiłek oszczędnościowy został zrobiony.

W sprawie oszczędności budżetowych.

Wywiad u tow. Pragiera.

Współpracownik „Robotnika“ zwrócił się do tow. Pragiera, wice-przewodniczącego Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej do spraw oszczędności zapytaniem; czy już są konkretne dane o możliwych oszczędnościach w administracji państwa.

Tow. Pragier odpowiedział:

Dotychczas ukończyła swoje prace tylko komisja reorganizacji rachuby i kasowości. Wyniki jej prac przedłożone zostały rządowi w formie konkretnych wniosków; dotyczących uproszczenia obliczania płac urzędników; emerytów i rent inwalidzkich — rozdziału źródeł dochodowych między państwo i związki kłmunalne — wreszcie wprowadzenia szeregu uproszczeń administracyjnych. Komisja ta nie objęła swojej działalnością wojska i kolei. Do tego mają być powołane osobne komisje. Sądzę, że oszczędności tego rodzaju — włączając wojsko i kolej — mogą osiągnąć kwoty 20 mil. zł. rocznie.

Komisja do sprawy reorganizacji biurowości ukończy w tych dniach swoje prace i przedłoży sprawozdanie. Trudno ocenić z góry wyniki możliwych w tej dziedzinie oszczędności — nie będą one jednak mniejsze od 10 mil. zł. rocznie.

Komisja reorganizacji administracji; pracująca pod kierownictwem p. Bobrzyńskiego ma przed sobą najważniejsze zadanie i prace jej mogłyby przynieść największe wyniki oszczędnościowe. Komisja ta dotychczas nie u-

jawiała wyniku swoich prac. Zdaniem moim prace tej Komisji powinny pójść w kierunku zmniejszenia zbylecznych urzędów; zmniejszenia liczby województw i starostw; prawidłowego podziału kompetencji między urzędy administracyjne i związki komunalne — wreszcie w kierunku zespolenia niezespolonych dotąd urzędów 1 i 2 instancji. Oczywiście; nie może być mowy o naruszeniu samodzielności szkółnictwa i inspektoratów pracy.

Sądzę że przy należytej energii w przeprowadzeniu reform w tej dziedzinie możnaby osiągnąć nie mniej; jak 50 mil. oszczędności rocznie.

— Czy oszczędności; któreśce towarzyszu wymienili — są wystarczające? — zapytał przedstawiciel „Robotnika“.

Budżet na r. 1926 wykazuje niedobór powyżej 200 mil. zł. Oszczędności powyższe mogą zatem pokryć tylko część tego niedoboru. Nie wierzę w pokrycie reszty przez wzmoczenie dochodowości przedsiębiorstw państwowych i przestrzegam przed złudzeniami w tej sprawie. Uważam raczej za konieczne podniesienie preliminowanej kwoty podatku majątkowego conajmniej do 100 milionów zł. zmniejszenie wydatków na wojsko i policję przez redukcję stałej armii i reorganizację służby bezpieczeństwa. Reformy te mogą być szybko przeprowadzone i rząd powziął zobowiązanie przedłożenia w najkrótszym czasie odpowiednich wniosków prawodawczych.

P. Sikorski i „Kurjer Polski“.

Zatarg między marszałkiem Piłsudskim a gener. Sikorskim, trwający od chwili tworzenia legionów aż do chwili obecnej odbił się ostatnio na „Kurjerze Polskim“.

Kiedy gen. Sikorski znalazł się poza rządem; rozpoczęła się walka o wpływy w tym piśmie.

Większość akcji „Kurjera polskiego“ znajduje się w rękach przemysłu wojennego; tow. „Pocisk“, „Frankopol“, „Nitrat“, zakłady „Modrzęzów“ a reprezentantami tych fabryk są pp. Gustaw Wertheim i prof. Zygmunt Lempicki.

Interesy tych fabryk to poprostu publiczny skandal i nawet prasa endecka uważa za potrzebne usunąć się od tego całego towarzysztwa.

— Co to właśnie akcjonariusze „Kurjera polskiego“ przyrzekli gen. Sikorskiemu iż zmuszą redakcję do publicystycznego poparcia jego planów.

Redakcja nie chciała jednak pójść drogą pozostającą po stronie p. Skrzyńskiego; z jawną sympatią dla marszałka Piłsudskiego.

Akcjonariusze postanowili wymówić posady całej redakcji i powołać nowego redakte-

ra; który miał stworzyć nową redakcję.

Zwrócili się do p. Stefana Krzywoszewskiego z propozycją dokonaną przewrotu w redakcji.

P. Krzywoszewski nie chciał się wdąć w tę skandaliczną aferę; a zwłaszcza; gdy dowiedział się; iż kolegjułm redakcyjne zdecydowane jest na walkę najbardziej zacętą.

Sikorski chciał ovladnąć „Kurjerem Polskim“. P. Sikorski jest; o ile nam wiadomo dowódcą okręgu lwowskiego. Na dowódcę okręgu lwowskiego potrzebuje pisma codziennego w Warszawie? I to jeszcze taki; który jako minister nawoływał; ażeby „nie wprowadzać polityki w szeregi armii“. Czy właściwe jest; aby generał dywizji był generałem finansowo-politycznym pisma codziennego?

Grób Nieznanego żołnierza.

WARSZAWA. 28. stycznia. (A. W.) W redakcji „Polski zbrojnej“ odbyła się wczoraj konferencja; na której uchwalono wystawienie warł honorowych przy grobie Nieznanego Żołnierza w rocznicę dwielkich bitew przez te związki; których formacje brały udział w tych walkach. Pierwszą warł wystawią Dowborczycy w dniu 2 lutego; jako w rocznicę bitwy pod Bobrujskiem.

WARSZAWA. 28. stycznia. (A. W.) W dniach najbliższych opieka nad grobem Nieznanego Żołnierza zostanie przekazana władzom magistrackim. Ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do władz miejskich o pokrycie kosztów opieki i konserwacji grobu za czas od 15. listopada ub. roku.

Strejk telefonistek.

WARSZAWA. 28. stycznia. (A. W.) Dziś w nocy zgłosiło się do służby w centrali 300 telefonistek; mimo; że tylko 11 zwykle pełni służbę. Dyrekcja telefonów zamknęła telefonistkom kasyno i sygnaliz. Sąd kolejański telefonistek uchwalił Epjkoł towarzyski urzędniczki Romanówny; z której powodu wybuchł strejk.

Strejk tramwalarzy w Warszawie

WARSZAWA. 28. stycznia. (A. W.) Dziś o godzinie 5-tej rano wybuchł strejk pracowników tramwajowych. Na przedmieściach stoja silne posterunki policyjne.

STANISŁAW LOEWENSTEIN.

Przegląd sił i dorobku historjografji polskiej.

(Na marginesia IV Zjazdu Histor. Polskich w Poznaniu)

Sześciuset historyków stanęło w dn. 6-go grudnia ubiegłego roku w Poznaniu na wieżynie komitetu organizującego IV. Powiększony Zjazd Historyków Polskich. Zgłoszono około 140 referatów i tyleż bezmała wygłoszono w siedmiu sekcjach; na które zjazd podzielono.

Pierwszy ślad wniosku; że zjazd był świetnie przygotowany; a jego organizatorowie złożyli ponad miarę chlubnie w obliczu całej kulturalnej społeczności polskiej dowód słych kierowniczych talentów. Nadmienimy nawiasem; że trudny zwolania zjazdu i skierowania go na odpowiednią torę przypadły głównie w udziale lwowskiemu Towarzystwu Historycznemu; którego prezes; profesor Stanisław Zakrzewski z niezmiordolwaną żelazną energią iwią część uciążliwej pracy przy pomocy kilku młodszych uczonych sam poniósł.

Wniosek dalszy; że kadry naukowe już pracujących lub do pracy gotowych historyków są pełne; a rozumna; przemyślana i przetrwona inicjatywa spotka się niezawodnie z żywym oddźwiękiem. Wszakże przypuszczać należy; że tych sześciuset uczestników poznańskiego zjazdu to w nieznacznej tylko części miłośnicy krajoznawczych wydzieczek zwabieni przez jazdowymi ulgami a w ogromnej większości pracownicy na niwie historji; niezawodne może produktywni; lecz pola działania żądni.

Nie wszystkim czołowy hufiec badaczy historycznych polskich wziął udział w zjeździe — nie wszyscy mogli włączyć się na trud jazdy w pośrodku mrozów zimowych. Najzasłużniejszy wychowawca całych pokoleń; twórca bibliografji historji polskiej; prof. Ludwik Finkel z dala wsluchiwać się musiał myślą w pogwory dyskusyj zjazdowych. On; prof. Abraham i Balzer ze Lwowa; Smoleński i sen. Bolesław Limanowski z Warszawy; wreszcie Michał Bobrzyński musieli powstrzymać się od udziału w zjeździe; który pomny jednak lich wielkich; nieprzemijających zasług powołał nieobecnych do honorowego prezydium. Wybór Bolesława Limanowskiego jednym z honorowych przewodniczących był drugim z rzędu po nadaniu mu przez Uniwersytet lwowski honorowego doktora filozofji hołdem nauki polskiej dla znakomitego uczonego i chwytawela. Zabrakło na zjeździe i kilku innych jeszcze wybitnych profesorów i uczonych; których brak mocno dawał się we znaki. Poczucie spójności szwankuje zdaje się jeszcze gdzieś gdzie...

Krzywdą poprostu dla naukowego plaziomu zjazdu była nieobecność Szymona Askenazego. Czy tak bogatą jest twórczość naukowca historjografji polskiej w zakresie historji nowoczesnej; że lekko przejść można do porządku nad stałą już teraz absencją właściwego twórcy tego działu badań u nas? Czy po zakończeniu; chwilowem przynajmniej dyplomatycznej działalności prof. Askenazemu niema więcej dróg w Polsce; aby Askenazemu zapewnić zaszczytly powrót do wychowawczej i naukowej pracy uniwersyteckiej na właściwem dla niego miejscu; w Warszawie? Sądzimy; że śmiało; jasne i otwarte postawienie sprawy przez powołanych do tego sterników; nawy hi-

storycznej pomogłoby wybrnąć z gmatwaniny uporu i różnorodnych nielaktów...

Powróćmy do zjazdu. Zwolany jako „Bolesławowski“ dla upamiętnienia 900-letnia koronacji Bolesława Chrobrego w małej tylko części zajął się zagadnieniami średniowiecza biskupami co do czasu epoki Piasta-zdobywcy Coprawda pierwszy; główny referat plenarny Stan Zakrzewskiego starczy za niejedno. — Lwowski profesor; najznakomitszy dziś chyba po śmierci Wojciechowskiego; Smolki i Krzyżanowski zwałca politycznych dziejów Polski piastowskiej przedstawił; o ile mógł to uczynić w godzinnym wykładzie; bogatą treść swej równocześnie; w przededniu Zjazdu wydanaj obszernej monografji o „Bolesławie — Chrobrym Wielkim“.

Dzieło to; pisane z zacięciem i żywym temperamentem właściwym autorowi; pełne głębokich a przenikliwych pomysłów; Polskę w znaczeniu historycznym wiszczą niemal w powielrzu badaną dotąd głównie pod ograniczonym lokalnie kątem wzdzenia wprowadzając na arenę ówczesnych stosunków między państwowych oraz wyznacza jej miejsce w grze zmagania się wpływów politycznych i kulturalnych. Niejeden sąd Zakrzewskiego ulecz może zmianie w miarę rozszerzenia i pogłębienia dalszych studjów nad bolesławowskim okresem; pod wielu względami obraz epoki musi się wypełnić (budową społeczną Polski za Bolesława) — ale punktem wyjścia będą odąd na długi czas badania Zakrzewskiego. I dlatego stwierdzić trzeba; że trybut należy jubileuszowi został przez naukę szczerze spłacony.

(Dok. nast.).

Zjazd delegatów Rad Pedagogicznych w Warszawie.

W niedzielę 24 stycznia przez cały dzień trwały obrady delegatów Rad Pedagogicznych, którzy przybyli z najdalszych zakątków Rzeczypospolitej na wezwanie Związku zawodowego nauczycieli szkół średnich, poruszeni sławą oszczędnościową, obmyślaną przez Min. Cswiaty. Delegatów przybyło 122. — Gości przybyło nadto 95 czyli obrady toczyły się wobec 217 osób.

Nauczyciele wogóle, a nauczyciele szkół średnich w szczególności nie są elementem biurowym. Leży to w charakterze ich pracy.

Ale i ten materiał spokojny, lojalny, sportecznie biorąc raczej prawicowy, p. St. Grabski umiał doprowadzić do rozpaczy i tak zrewolucjonizować, że nie przeraża już nikogo na zjeździe wiadomość o jego telecinogramach, grozących dyscyplinarnymi dochodzeniami z powodu bezprawnego rzekomego wyboru delegatów na radach pedagogicznych. — By taki efekt osiągnąć, nie wystarczyło skrzywdzić materialnie, trzeba było obrazić godność nauczycielską despotycznymi zarządzeniami — powziętymi bez zasięgnięcia niczyjej rady, a przyletem tak absurdalnymi i wprawdziejacymi do szkół taki nieład i takile niszczenie, że to już dla każdego staje widoczne.

„Albo pan minister nie wiedział, co robi, albo chce zniszczyć szkolnictwo“. Takie zdania gorąco oklaskiwano na zjeździe. Ale też słuchało się jak bajki np. sprawozdania z rozmowy delegacji nauczycieli z ministrem, P. St. Grabskim, chcąc poruszyć obywatelskie uczucia oświadcza, że nie się nie stanie, jeśli nauczyciele, zarabiający od 1000—1200 zł. miesięcznie, złożą czwartą część na rzecz sanacji państwa

— Ależ niema w Polsce ani jednego nauczyciela szkół średnich państwowych, któryby zarabiał 1000 zł.

— Tak? — dziwi się minister. — Muszę sobie kazać podać listy płacy.

Wynika stąd, że w czasie układania ustawy pan minister nie widział listy płacy i decydował na podstawie takich sobie pogłosek.

Z danych, przedstawionych wczoraj, wynika, że na 943 nauczycieli i dyrektorów z prowincji tylko 3 proc. zarabia więcej niż 600 złotych, a 9 proc. od 100—200 zł. Wśród tych 943 nauczycieli tylko 235 straciło od 10 do 20 procent pensji, a sześciu dostało na 1-go stycznia ani grosza, to znaczy straciło 100 pr. Porzucenie zaś przez nich nieopłaconej roboty w pewnych wypadkach zrujnowałoby zupełnie placówkę pedagogiczną. Jakże n. p. ma funkcjonować interat bez wychowawcy? Albo co warta jest szkoła zawodowa bez pracy w warsztatach? Przeważnie redukcja waha się od 18 do 40 proc.

Ustawa z 22-go grudnia podnosi godziny, należące do etatu nauczyciela (poza niemi, zazwyczaj nauczyciel bierze, by wyżywić rodzinę godzinę nadliczbowej) o 3 do 5. Wskutek tego w niektórych szkołach już nastąpiło, a w innych jest spodziewane — przegrupowanie godzin i nauczycieli, jednym się doda godzin, aby dopełnić etat, innym się odejmie i usunie ze szkoły. W związku z tem nauczyciele postanowili:

„Zjazd wzywa nauczycieli, by ze względu na solidarność koleżeńską i dobro szkoły, nie brali żadnych godzin, wynikających z zastosowania rozporządzenia wykonawczego, do ust. z 22 grudnia“.

W związku z wynurzeniami p. St. Grabskiego w senacie, zapowiadającymi wstrzymanie redukcji wśród nauczycieli szkół średnich, a przenoszącymi je na szkoły powszechne, — Zjazd oświadczył, że nie chce, by cofnięcie ustawy, którego się domaga, łączyło się z porzuceniem innych pracowników umysł.

Despotyczne porywania min., były przedmiotem pełnych goryczy wynurzeń różnych delegatów. — Stwierdzono, że nauczycielstwo, w czasach niewoli i okupacji walczyło o szkołę polską, a nie ci, co rządzą dziś w Min., a niegdyś występowali się rządowi zabobczym. — Wzruszającą była chwila, gdy przypomniano, że na zjeździe niema Tego, który kładł podwaliny szkolnictwa polskiego, w czasie wojny,

prowadząc Centralne Biuro Szkolne pod okupacją austriacką. Wszyscy obecni wstali, by uczcić pamięć tow. Kasłwerego Praussa.

W przemówieniach parokrotnie powtarzał

Dziwy dnia współczesnego.

„Ludzie — czy cyfry“? — Cyfry — czy programy?

Dzień współczesny jest widownią coraz szerszego rozkrzewiania się dziwnej demagogii.

Zródła jej — w gruncie rzeczy nieznanne, cele — gubiące się pomroce rzeczy niesamowitych — a może tylko — tajnych...

Dziesiątki, setki ust szerzą tzw. defetyzm. To jest coraz widoczniejsze.

Nie mamy tu na myśli rzeczowej, trzeźwej krytyki faktów, instytucji czy osób, krytyki politycznej, którą zaliczyć można do objawów zdrowych.

Ale hasła, przemycane dziś w szerokie rzesze społeczeństwa, dalekie są od normalnej, zdrowej krytyki.

Brzmi w nich pobrzęk anarchizmu, szum wiewi ponurego niepokoju, potrzebnego znać komuś, by mógł rozpętać burzę...

Anarchizm dzisiejszego defetyzmu polega na zapalczywym depopularyzowaniu obecnego ustroju Rzplitej, konstytucji, Sejmu, wreszcie demokracji — u samych jej podstaw.

A defetyzm ten nie przebiera w środkach. Posługuje się szeregiem argumentów zmyślnych świadomie fałszywych. Rozsiewa pogłoski fantastyczne, byleby oburzały podniecały tych, którym wiele dziś do oburzenia nie trzeba, wobec klęski bezrobocia i drożyzny.

Padają zjadliwe słowa, nienawistne hasła, podejrzanе rady i absurdalne nadzieje.

— „Co robi sejm?“ „Po co nam sejm?“

„Demokracja się przeżyła — na obecne czasy trzeba innego systemu“! — słychać podszepty w prasie, w rozmowach, na ulicy, w tramwaju wśród inteligencji, wojskowych, najbierniejszy obywatel powtarza je z powagą, w poczuciu, że dokonuje odkrycia, że znajduje lekarstwo na wszystkie niedole powojenne zmęczonego świata.

Czy zawsze znajdzie się wśród malkontentów człowiek trzeźwy, któryby im rzekł poprostu: „Macie państwo taki Sejm, jakiście wybrali! Sejm jest odbiciem woli społeczeństwa“! Sąd taki, jedynie racjonalny, usłyszeć mo-

się projekt jednodniowego, strejku manifestacyjnego, postanowioną, jednak na razie powściągnąć prezydium Zjazdu akcję wywalczenia cofnięcia ustawy. Gdyby w ciągu lutego nie dało się nic zrobić prezydium zwoła w początkach marca sejm nauczycielski łącznie z nauczycielami szkół niższych i profesorami szkół wyższych. Na czas sejmku lekcje byłyby przerwane.

zna rzadko — słyszeć można natomiast co innego: „Kazali nam głosować na cyfry! Nie głosowaliśmy na ludzi, tylko na bezosobowe znaki“! I choć zaprawdę trudno w to niemal uwierzyć — mówi tak ogromna większość ludzi ze stanu — inteligencji.

„Kazali nam głosować na cyfry“! To dziecinnie-najwne wyznanie mogłoby naprawdę rozśmieszyć gdyby poza tem wszystkim nie kryło się zamaskowane ostrze styletu, zwrócone przeciwko — samej zasadzie demokracji.

I dziwić się przychodzi jak mogą rozszereżane nonsensy wogóle znajdować posłuch i poklask? Jak można wyobrazić sobie głosowanie na „ludzi“?

Człowiek musi reprezentować jakiś program, ideę. Kandydat na posła musi mieć jasno zarysowane oblicze duchowe. W przeciwnym razie, społeczeństwo nie mogłoby wiedzieć, co ucieleśnia i gdzie prowadzi polityka wybrańca, któryby był tylko „człowiekiem“, nie programem równocześnie.

Komedje omyłek, zręczne polityczne tych którzyby umieli „robić nastrój“, przychylny dla siebie — pokazywałyby wnet obywatelowi, że w systemie wyborów „na ludzi“ niema żadnej rękojmi jaką będzie polityka wybranych!

System programów (czyli „tajemniczych cyfr“, według słownictwa naszych tramwajowo-kawłarnianych polityków) reprezentuje jasność i jawność linii politycznej.

Program jest wyrazem dążeń ugrupowań społecznych i przedstawia wartość stałą, bez względu na możliwą zmianę psychiczne jednostek, w jego imię wybranych, w przeciwieństwie do systemu... popularnych ludzi, a raczej ambilnych o czem marzą niedorośli reformatorzy prawa wyborczego.

W tem jego potęga — i w tem zarazem źródło nieuwadźnej agitacji dzisiejszych tajnych mącicieli fał społeczeństwa.

Enigmatyczne, zdaniem ich, cyfry, są właśnie — otwartą przyłbicę.

M. H.

EMILE VANDERVELDE

ukończył 60 lat życia.

Przed kilku dniami, tow. Emal Vandervelde, przewodca belgijskich robotników ukończył 60 lat życia. Proletariat belgijski, otaczający obecnie cześć Vandervelde'a, czci temsamem własną historję nad rozbudową i rozwojem której Vandervelde pracował od wczesnej swej młodości. Historję tę skreślił niedawno w znakomitem dziele, wydanem w 40-tą rocznicę założenia partji. A nikt inny tylko on był wodzem w tych długoletnich bojach jakiego proletariatu belgijski toczył o powszechne prawo głosowania. Vandervelde należy do drugiej generacji ruchu robotniczego, która we wszystkich krajach przejęła orędzie, głoszone przez pierwszych pionierów Marxa, Engelsa i Lassala; towarzysząc jego pracy byli Bebel, Jaures, Wiktor Adler, Keir Hardie i Plechanow.

W II Międzynarodówce jest on jedną z najwybitniejszych indywidualności. Na niejednym kongresie zaważył jego wpływ, niejedna uchwała doszła do skutku i doczekała się realizacji dzięki jego politycznemu talentowi, niejedną trudność zażegnał jego fakt. Po ukończeniu wojny światowej Vandervelde był jednym z pierwszych którzy poczęli pracować nad odbudową Międzynarodówki, wstrząśniętej i zachwianej zawieruchą rozpasanych namiętności nacjonalnych.

Dzieło powiodło się a w zjednoczonej z powrotem Międzynarodówce partja belgijska jest jedną z najsilniejszych. Do wielkiego znaczenia doszła także w własnym kraju: nie będąc narazie w stanie ująć samostannie ster władzy w ręce, wstąpiła do rządu koalicyjnego, w którym najwybitniejszą duchową i po-

lityczną siłą jest tow. Vandervelde. Jako kierownik zagranicznej polityki państwa tak pod względem terytorjalnym jak i politycznym znajdującego się między dzy Niemcami a Francją oraz Francją i Anglią, odegrał wielką rolę w ostatecznej likwidacji wojny na Zachodzie.

Człowiek ten, który tworzy historję ma poza tem czas na pracę publicystyczną w dziennikarstwie. Sympatję i poważanie, jakim cieszy się wśród robotników belgijskich, najlepiej charakteryzuje nazwa nadana mu przez nich, Vandervelde jest dla nich „le patron“, który to wyraz mieści w sobie pojęcie czci i popularności.

W pełni sił którym z pewnością długie jeszcze lata służyć będzie sprawie Międzynarodówki socjalistycznej obchodzi Vandervelde 60-tą rocznicę swych urodzin. Oby było mu dane doczekać wielkiego dnia triumfu, któryby nagrodził trud życia; oby mógł ujrzeć zjednoczone w trwałym pokoju i braterstwie ludy Europy.

Sytuacja w Chinach.

PEKIN 27. stycznia. (Pal.) Otrzymało tu ze źródeł rosyjskich z Charchjnu telegram uskarżający się że chińskie władze wojskowe rozwiązują w dalszym ciągu sowieckie związki zawodowe pomimo przeciwnego rozporządzenia Czang Tso Lina.

UROCZYSTA AKADEMJA

KU CZCI S. STASZICA

staraniem Kom. Kult.-ośw. przy Z. Z. K. we Lwowie, ul. Grodecka 69 odbędzie się w niedzielę 31. bm. o g. 11 rano.

Przy udziale:

CHÓRU „SYRENA“ lwow. warst. kolejow., Pny POPOWICZÓWNEJ i Z. BARWIŃSKIEJ, artystki teatr. miejsk.

Wstęp 50 gr. dla członków, dla nieczł. 1 zł

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 29 stycznia

OPLATA ZA WYWÓZ ŚMIECIA Rada miasta Lwowa przy uchwalaniu budżetu na rok 1926 ustaliła uchwałą z 30. grudnia 1925 r. dotychczasową opłatę gminną za wywóz śmiecia a to od mieszkań na 54 gr. od sklepów zaś z lokali przemysłowych na 1 zł. 0 8gr. od 100 kor. czynszu przedwojennego począwszy od 1 stycznia 1926 r.

Magistrat król. stol. m. Lwowa podaje niniejszem powyższą uchwałę Rady miejskiej do powszechnej wiadomości z uwagą, że opłata ta nie dotyczy realności, z których uiszczą się opłaty ryczałtowa osobno w stosunku do ilości wywiezionego śmiecia lub odpadków jak: fabryk, warsztatów, hoteli i t. p.

Przeciw wyniautowi tej opłaty przysługuje prawo rekursu do Rady miejskiej przez Magistrat w terminie 30 dniowym.

BLĄD DRUKARSKI W artykule pod tyt. „Kwaśki z ulwy gospodarczej opuszczone w szpitalu drugiej w zdaniu rozpoczynającym się od słów: „Banki amerykańskie“ słowa „a emigrantom polskim“, których brak zmienia zupełnie sens zdania. Powinno ono brzmieć: „Banki amerykańskie stają się jakgdyby kosztownym pośrednictwem między rządem polskim a emigrantem polskim, który woli mieć pewną porękę amerykańską niż niepewną polską”.

LICHWA Steiner Antoni z Bogdanówki pożyczł w rusińskim Tow. Kredytowym we Lwowie, ul. Dominikańska 11, raz 150 zł, drugi raz 200 zł, na trzy miesiące. Przy spłacie długu kazała dyrekcja płać w dolarach mimo, iż dawada złote, a nie dolary.

Pożyczki zamiast dopomóż pogorszyły tylko położenie Steinera. Należałoby wszystkie banki, Towarzystwa i spółdzielnie, które pożyczają złote, a przy odbiorze długu żądają dolarów — unieszkodliwić dla społeczeństwa.

ZAMACH SAMOBÓJCZY WIĘZNIĄ Dawid Gurstein, zasądzony przed kilku tygodniami na rok więzienia za powlekanie banknotów dolarowych, powiesił się wczoraj w nocy w celi więzienia przy ul. Balorego przy pomocy ręcznika umocowanego do krat żelaznych w oknie.

Jeden z dozorców zobaczył jednak cień wisielca w oknie celi na tle jasnej księżycowej nocy i zaalarmował strażnicę. To unatowało życie desperata, gdyż w ostatniej chwili odcięto go poczem zawieszony lekarz przywrócił go do przytomności.

GOŚCINNY BUDYNEK. W kamienicy przy ul. Ochronek 4 A, gdzie znajdują się biura Szefostwa Intendancji D. O. K. VI, umieszczono na wszystkich drzwiach biurowych 1-go piętra w dziale t. zw. „referatu ogólnego“ napis: „obcym wstęp w sprawach służbowych i prywatnych wzbroniony“. Mimo to na jednych z tych drzwi widnieją przecież pod powyższym napisem wpadająca w oczy uwaga: „wejście przez drzwi następne“. Z nadzieją w sercu zbliżasz się do drzwi wskazanych, lecz odczytujesz na nich znów okazały napis: „wejście nie, ma“. Całe szczęście, że z tak gościnnego budynku łatwo o wyjście. Istny zawrót głowy!

Samobójstwo mordercy.

Czeskosłowacka prasa podaje wiadomość o samobójstwie Cziconkowa; mordercy byłego bułgarskiego posła w Pradze; Daskalowa. Nazwisko to znane jest szerszej publiczności z dwóch procesów. Po atencji na Daskalowa stanął Cziconkow przed praskim sądem przysięgłych który ku wielkiemu zdumieniu wszystkich uwolnił zabójcę; ocenijając czyn Cziconkowa jako akcję polityczną; będącą następstwem niezwykłej sytuacji politycznej w

Bułgarii. Wyrok uwalniający wywołał wtedy burzę niezadowolenia a także prokuratorja państwa zaprotestowała przeciw wyrokowi praskiego sądu przysięgłych. Proces toczył się ponownie przed sądem przysięgłych w Taborze; a więc w politycznym ustroniu i skończył się skazaniem Cziconkowa na 20 lat więzienia. Już wtedy oświadczył Cziconkow; że długo w więzieniu nie pobędzie. (Ceps.)

Ludzie padają z głodu.

Onegdaj do komisariatu pol. w Warszawie zgłosił się jakiś nędzny ubrany i chwiejący się z osłabienia mężczyzna około lat 50; prosząc o chwilowe ogrzanie się. Otrzymałszy szklankę herbaty nieznamy zachwiał się i stracił przytomność. Mimo usilnych zabiegów ze strony policjantów; nieznamy zmarł. Lekarz stwierdził wycieńczenie spowodowane głodem. Przy zmarłym znaleziono 3 zł. 92 gr. 4 obrączki i dwie koronki.

Przy ul. Wspólnej w Warszawie upadła i straciła przytomność robotnica; 68-letnia Stanisława Kurantowa; przybyła z Szymanowa Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu i przewiózł chorą do szpitala.

Przed domem przy ul. Żelaznej w Warszawie; wskutek wycieńczenia; spowodowanego głodem; upadła na chodnik i straciła przytomność 26-letnia Anna Breczewska; bez zajęcia; którą pogotowie przewiózł do szpitala.

DOLARY płać wczoraj Bank Polski 7:28 zł. Kurs ten utrzymuje się już od dłuższego czasu

CENY ZBOŻA Na giełdzie we Lwowie notowano wczoraj pszenicę 29—31, żyto 18:50—19:50 jęczmień browarniany 18:50—19:50 pastewny 15—16, owies 20—21 zł.

KRWAWA AWANTURA W ULICY LEGJONÓW W czasie wynikłej wczoraj awantury w tej ulicy starszy sierżant Marjan Stesłowicz ciężką szablą Mozesa Fingera, przyrzecem zranił go w głowę i rękę. Zranionego odstawiono do szpitala Stesłowicza zaś do Komendy miasta.

ZAZDROSCZĄ LAURÓW J. COOGANOWI Marja Mulkiewicz, zam. przy ul. Kępczyńskiego, oraz Tomasz Nowak, zam. przy ul. Grodeckiej, donieśli policji że ich synowie Władysław M. i Włodzimierz N. uczniowie II kl. gimn. zbiegli z domu, prawdopodobnie w kierunku Stanisławowa i Czernowic, chcąc bowiem poświęcić się zawodowi artystów kinowych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ZREDUKOWANEGO KOLEJARZA. Jan M. kolejarz, bawiąc wczoraj w południe w gmachu Dyrekcji Kolejowej przy ul. Zygmuntońskiej popełnił zamach samobójczy przez zatrucie się lyzolem Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy, poczem w stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Powodem desperackiego kroku była redukcja.

POZAR SKLEPU PRZY ULICY KAZIMIERZOWSKIEJ. Wczoraj po godzinie 7 wieczorem spostrzeżli lokatorowie kamienicy pod 1 25 przy ul. Kazimierzowskiej iż ze składu papieru i przyborów szkolnych Hermana Salka wydobywa się dym.

Na miejscu zjawił się wkrótce zawieszony oddział straży pożarnej pod kierownictwem ogniomistrza J. Mandla. Po wyważeniu drzwi zalano płomienie wodą ze zbiornika samochodu pożarnego.

Właściciel sklepu oblicza swą szkodę na kwotę 6 tysięcy złotych. Skład ten był ubezpieczony na sumę 10.000 zł.

Ogień powstał od strony okna z przyczyny nie raz nieustalonej.

SKAZANIE KLUSOWNIKÓW Michał Stuk, Pańko Węłyki i Iwan Skuk urządzili sobie polowanie w lasach koło Dzińbulek. Chcąc mieć zupełną swobodę napadli na dwóch gajowych tych lasów i zrabowali im karabin i strzelbę. Szajka ta stanęła onegdaj przed sądem przysięgłych przyrzecem pierwszy z nich został zasądzony na 3 zaś dwaj inni po 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

DZIS W PIĄTEK o godz. 11-tej odbędzie się w sali „Gwiazdy“ zgromadzenie poselskie, na którym pos. Dąbski, Bryl, Piłtuła, i inni, omawiać będą sprawę zniesienia akcyzy na rogatkach miejskich.

Zgon dwóch premierów.

TOKIO, 28. stycznia. (Pat.) Prezes rady ministrów Kato zmarł.

WIEN, 28. stycznia. (Pat.) Według wiadomości nadeszłych z Bukaresztu prezes Rady ministrów Brațianu uległ atakowi apoplektycznemu.

W pamięć 56 rocznicy 1 strejku drukarzy lwowskich

odbędzie się we własnej sali Stow. „Ognisko“ przy ul. Piekarskiej 18, w niedzielę 31. stycznia b. r. o godz. 11 przed południem

Uroczysty Poranek

z łaskawym współudziałem Wpp.: Kaz. Inasnińskiej, St. Kinałskiego, Wł. Wesotowskiego, art. opł. krakowskiej Rom Bojanowskiego, art. teatrów miejskich, Prof. Kaz. Abratowskiego, Orkiestry Amatorskiej Stow. „Gwiazda“ oraz Chóru Drukarzy. Przemówienie o Rocznicę wygłosi przew. tow.: Kusyk.

Wieczór o godz. 7-mej Uroczyste Przedstawienie „BARTEL TURASER“, dramat w 3 aktach z życia robotniczego.

Komunikaty.

× POL TOW. HISTORYCZNE (Koło Lwowskie) odbędzie w piątek 29. bm. o godz. 6-tej popoł. w sali Instytutu Historji Sztuki (ul. św. Mikołaja l. 1. II. p.) zwyczajne posiedzenie z odczytem prof. dr. St. Załęzowskiego p. t. „Zjazd historyków w Poznaniu“. Goście mile widziani.

× ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE „Robotniczego Związku Esperantystów“ odbędzie się w niedzielę dnia 31 stycznia b. r. o godz. 10-tej rang w lokalu Związku Pracown. Gmin przy ul. Ormiańskiej 2. II. p. Zarząd.

× DNIA 1 LUTEGO o godz. 11-tej w nocy rendez-vous całego Lwowa w Knie Palac“ (ul. Legionów) na pierwszej Reducie Teatralnej urządzonej staraniem Związku Artystów Scen polskich Gniazdo Lwów.

Uroczysty program Nagroda dla najpiękniejszej maski — ogólna fotografia w wykonaniu firmy „Rembrandt“ itd.

Pal i Palachon największe wesolki świata przyjeżdżają nasze zaproszenie i we własnych osobach naszczęca Teatralną Reducę.

× Z. N. M. S. Posiedzenie zarządu odbędzie się piątek dnia 29. bm. o godz. 7-mej wieczór, w lokalu Rynek l. 8. I p.

Z ruchu zawodowego.

§ WALNE ZGROMADZENIE Zaw. Zw. Szoferów i Pracowników automobilowych we Lwowie, odbędzie się dnia 31. stycznia 1926 r. o godz. 10:30 przedpoł w sali przy ul. Ossolińskich 10 (dawny UI) z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie sekretarjatu i skarbnika. 3) Sprawy organizacyjno zawodowe. 4) Wybór Zarządu. 5) Wnioski.

Gremialnie zapraszamy członków jak i wszystkich kolegów zawodu tak szoferów jak i pracowników automobilowych, koledzy z taksówek za porozumieniem z korporacją będą zwolnieni od jazdy na czas trwania Walnego Zgromadzenia.

Zarząd

Akcja ratunkowa m. Lwowa dla bezrobotnych.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej w całej pełni wystąpiła obłuda kollunerji lwowskiej, która przy sposobności akcji ratowania bezrobotnych uratowała przedewszystkiem własną kieszeń!

Przebieg obrad był następujący:

O MIEJSKI PODATEK SPOŻYWCZY

Przed porządkiem dziennym prez. Neuman w odpowiedzi na pytanie r. Włodzimierskiego wyjaśnił jak się w danej chwili przedstawia sprawa przedłużenia podatku spożywczego.

Na razie magistrat zwolnił od opłat cały szereg artykułów, za które dotychczas obowiązywały opłaty.

Po powzięciu kilku innych uchwał r. Hoffinger przedstawił imieniem sekcji drugiej wniosek o udzielenie

TARGOM WSCHODNIM SUBWENCJI W WYSOKOŚCI 2 TYS. ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE AZ DO ODWOŁANIA.

Tow. Majewski sprzeciwiła się udzieleniu tej spółce T. Wsch. subwencji, która pójdzie na utrzymanie personalu Targi Wschodnie, które funkcjonują przez 10 dni w roku utrzymują personal i trzech dyrektorów przez cały rok, dlatego subwencję gminy na ten cel uważa mowca za wysoce niemoralną, tembardziej, że byłaby ona tylko początkiem skromniutkim, bo później przyjdą większe niepodzianki. Mowca domaga się wyboru komisji z Rady miejskiej, która by przeprowadziła kontrolę gospodarki Targów Wschodnich.

Przemawia następnie prez. Schleicher w obronie Targów Wschodnich i wniosku referenta, r. Chajes i in. poczem wnioski referenta uchwalono. Uchwalono także przydzielić jednemu z departamentów magistratu spółkę Targów Wschodnich dla prowadzenia kontroli nad ich gospodarką.

Następnie r. Felszyn przedstawił wnioski

W SPRAWIE FUNDUSZÓW NA ROZPOCZĘCIE ROBÓT CELEM ZAJĘCIA BEZROBOTNYCH.

Fundusz ten będzie utworzony z następujących źródeł. 10 procentowa dopłata do rachunków na światło elektryczne i gazowe w mieszkaniach prywatnych i sklepach, z wyłączeniem rachunków za prąd i gaz dla motorów przemysłowych. Przy tej sposobności referent postawił wniosek o zmianę taryfy za światło, w ten sposób, by od mieszkań podwyższyć taryfę za kilowal godzinę z 58 na 60 gr. a obniżyć dla sklepów i lokalów przemysłowych z 80 gr. na 72 gr. Dalej wnosił referent, by pobierać od mieszkań 5 pokojowych wwyż 1 proc. od czynszu przedwojennego.

Dalej tow. Szczyrek domaga się podatek od mieszkań przeciw przemycaniu przy sposobności uchwalenia środków na bezrobocie pomysłów z niższą taryfą dla kupiectwa i żądał odrzucenia tego wniosku, który uważa za najwyższą nieprzyzwoitość.

Dalej red. Szczyrek domaga się podatek od mieszkań rozszerzyć i na mieszkania 4 pokojowe, mieszkań bowiem 5-cio pokojowych i wyżej jest we Lwowie tak mało, że 1 proc. podatek od nich da wynik minimalny.

Tow. Chrystowski uważa przemycanie taryfy za działanie zainteresowanych, sfer na swoją hańbę. Dalej mowca żąda aby minimalna dopłata za elektrykę lub gaz wynosiła 50 gr. od rachunku.

Przemawiali dalej prof. Hauswald, Prochnicki, Maksymowicz, Chajes, ks. Szydelski, wszyscy w obronę „skrzywdzonego” kupiectwa, poczem uchwalono wszystkie wnioski referenta. Nie pomógł nawet wniosek red. Laskownickiego, który domagał się, by dla przyzwoitości sprawę niższej taryfy dla handlu odroczyć o kilka dni. Nie pomogło

Masowy wlec w sprawie bezrobocia w Złoczowie.

Dotknięci ogólną klęską bezrobocia robotnicy łulejsi; zebrali się tłumnie w niedzielę 24. b. m. na zgromadzeniu zwołanem przez Związki Zawodowe. O obecnej sytuacji gospodarczej i położeniu klasy pracującej referował delegat Rady Zw. Zawodowych tow. Scherer ze Lwowa. Po przemówieniu kilku tow. przyjęło jednogłośnie rezolucję przedłożoną przez Radę Zw. Zawodowych.

Gdzie sprawiedliwość?

Dwoista sprawiedliwość organów naszej administracji, objawia się zawsze w formie krzywdzącej ludzi niewinnych. Posadzonych o wybite szyb w speluncie lwowskiej kanałji dziennikarskiej, trzyma się w więzieniu, chociaż nie ma po temu żadnej podstawy.

Czyżby wrzepienie sprawiedliwych batów przedstawicielem godnej familji Thumenów, było tak straszną zbrodnią, że należy stosować wyjątkowe środki i trzymać po kryminalach niewinnych obywateli?

Zamknięte mordowni.

WARSZAWA 28 stycznia (Tel. wł.). Komisja wyłoniona do badania warunków pracy w fabryce „Granat”, orzekła, iż fabryka ta nie odpowiada wymogom bezpieczeństwa. Poleca to więc fabrykę zamknąć.

Podatek majątkowy.

WARSZAWA 28 stycznia (Tel. wł.). W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie rady ministrów celem rozpatrzenia sprawy podatku majątkowego.

Katastrofa na morzu.

NOWY JORK, 28. stycznia. Radiodepesza wysłana ze statku amerykańskiego „Roosevelt” donosi; iż załoga tego statku wyratowała 12 ludzi z załogi rozbitego wskutek burzy parowca angielskiego „Sulgrave”. „Roosevelt” po uspokojeniu się burzy usiłować będzie przyjść z pomocą pozostałej części załogi złożonej z kapitana statku i 12 marynarzy. W czasie niesienia pomocy statek amerykański stracił 2 ludzi swojej załogi i zatonięto przytem 5 szalup ratunkowych.

Z muzyki.

Towarzystwo śpiewackie „Bard”

przy współudziale p. H. Puchalskiej urządziło dnia 26. b. m. koncert. Był to koncert jednak autora, dyrektora i dyrygenta p. Alfreda Stadlera. Bezsprzecznie jest to artysta i chciałby wykrzlać coś z 50-u ludzi którzy jednak nie podążają za mistrzem nawet w pilności i gorliwości, co jest konieczne w tak licznym i różnym zespole. Pieśni górnośląskie: „Z wiosennych dni” zasługują na uznanie i prosimy dyr. Stadlera aby bodaj raz na miesiąc organizował podobne koncerty, bo w tej dziedzinie konstatujemy ogromne zaniedbanie ze strony powołanych bymników!

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Niniejszem składamy tą drogą podziękowanie W. Panu **Kazimierzowi Antonikowi**, kierownikowi P. U. P. P. oraz Przewodniczącemu Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie, który starając się przyjść z pomocą najniezależniejszemu masom bezrobotnych w Istotnie bezstronny i sumienny sposób zajął się rozdziałem zapomóg dla bezrobotnych z funduszu, o które sam poczynił zabieg.

Niech garetka słów tych będzie wyrazem wdzięczności ogółu bezrobotnych i otuchy do dalszej tego owocnej pracy.

75-1

Bezrobotni.

PODZIĘKOWANIE.

WP. Drowi okuliscie **LUFTMANOWI**, lekarzowi Kasy chorych m. Lwowa, ul. Sykstuska 15, za nader zręczną i skuteczną operację oczną składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

79-1

Andzia Kupferschmid.

Rządowa i samorządowa pomoc dla bezrobotnych w Zagłębiu naffowym.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Ludowego” zamieszczono notatkę o tem; że mąka dostarczona przez samorządy łulejszego powiatu nie nadawała się do wypieku chleba.

Skonstruowano autorytatywnie; że zażalenie powstało jedynie z tego powodu; że wypiekano chleb z mąki zimnej; bezpośrednio po jej sprowadzeniu z koleji rozładunku.

W chwili gdy mąka ta przez zatrzymanie

jej w normalnej temperaturze mieszkania ogrzała się i wtedy użyta została do wypieku; otrzymano chleb zupełnie normalny; o właściwym wyglądzie i dobrym smaku.

Pogłoski o rzekomem zachicrowaniu z powodu spożycia chleba z tej mąki okazały się nieprawdziwie.

WŁADYSŁAW KOBAK

komisarz m. Tustanowice.

Dwa strejki w Warszawie.

WARSZAWA, 28 stycznia (Tel. wł.). Wobec tego, że wczorajsze rokowania z dyrekcją tramwajów, nie doprowadziły do porozumienia, rozgorczyeni do najwyższego stopnia tramwajarze, postanowili nie czekać z rozpoczęciem strejku, do posiedzenia rady miejskiej, i dziś rano rozpoczęli strejk. Strejkują wszystkie związki i. j. klasowy, emperowski i chadecki. Ani jeden wóz nie wyjechał dziś na miasto. Strejk jest solidarny, nastroj wśród strejkujących zapowiada walkę aż do zwycięstwa

Strejk telefonistek trwa bez zmiany. Telefonistki, które w zwyczajnej liczbie siedzą na stacjach, łączą tylko telefony urzędowe.

Telefonistki nie wychodzą od 3 dni i nocy ze stacji, śpią na zmianę na kanuennym posadzce, bo dyrekcja, zamknęła im sypialnię i bufel.

W obu zatargach tow. m.in. Ziemięcki energicznie interwenjuje

Pod jarzmem faszyzmu.

RZYM, 27. stycznia. Organ faszystowski „Regime Fascisto” donosi; że proces o zamordowanie Matteottiego odbędzie się w Chieti z początkiem marca. Ponieważ prawdopodobnie jest wycofanie się okarżycieli prywatnych; przy procesie fungować będzie tylko 5 obronców; między nimi jeden z przywódców faszyzmu; Farinacci który wystąpi w obronie Duminięgo.

RZYM, 27. stycznia. Organ włoskich Zw. zawodowych „Balaglia Sindicale” poczęł znówu wychodzić po kilkumiesięcznej przerwie spowodowanej zawieszeniem. Organ oświadcza; że pozostaje przy programie walki klasowej; że jednak z wypadków; w których poniosła klęskę; wyciągnie naukę i przedewszystkiem unikać będzie demagogji.

Jak się zdaje końcowe to oświadczenie wymusiły władze faszystowskie i pod tym tylko warunkiem zezwoliły na wznowienie pisma.

Opieka nad matką i niemowlęciem.

Opieka nad matką ciężarną i niemowlęciem rozwija się w Polsce coraz pomysłniej. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom wespół z instytucjami samorządowymi oraz społecznymi (Kasami Chorych, Polskim Czerwonym Krzyżem i in.) zorganizował w 1925 r. 13 nowych Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, a mianowicie w Henrykowie pod Warszawą, Krotoszynie, Wilnie, Wołkowysku, Poznaniu (1 stacja), Gieszynie, Srodzle, Grodnie (2 stacje) i Radomiu.

Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom udzielił przy organizacji tych stacyj znacznej pomocy w gotówce i naturze, dając im kompletne urządzenia za 50 proc. kosztu własnego.

Stwarzanie nowych placówek tego rodzaju — to najskuteczniejszy oręż w walce ze śmiertelnością dzieci tak wysoką jeszcze w naszym Państwie.

Endecka Wrzesnia we Lwowie.

Niema to użyteczniejszej partji politycznej nad endeckę. Gdzie tylko przyłoży rękę do jakiego poczynania tam zaraz się okażą obfite, a błogosławione (w skutki rezultaty jej — „pracy“. — Jakby to wyglądała oświata pod jej zbawionymi rządami, tego przedsmak mamy dziś aż nadto, kiedy na czele szkolnictwa stoi człowiek „tej miary“, co p. St. Grabski. Po całym kraju rozbrzmiewa głos, że endecka reformuje oświatę szkolną. Rok drugi mija od objęcia teki ministra oświaty przez p. Ministra, a w kraju wzbudzenie w nauczycielstwie, a u rodziców przekleństwo. Endecka mając takiego „Opiekuna Oświaty“, wyliciska w niej na każdym kroku znamienne piętno. Nauczyciel, dyrektor, czy kierownik szkoły, z przekonania endeck może broić, ile tylko zechce, a włos z głowy mu nie spadnie. Tak się ma rzecz z endeckim p. Józefem Kołodziejem

POGROMCĄ DZIECI W SZKOLE MARCINA WE LWOWIE.

Ten pan istotnie pozwala sobie za wiele i niema nikogo, ktoby go paskromił.

Od chwili wydania niedzielnego numeru naszego pisma i pomieszczenia w nim artykułu pod powyż. tytułem, rodzice dzieci szkolnych z dzielicy żółkiewskiej udają się do naszej redakcji z prośbą o podanie do publicznej wiadomości ich różnych żalów na kierownika szkoły Marcina. Ze też te żale są nie tylko uzasadnione, lecz wymagają natychmiastowego oczyszczenia tej dzielicy od działalności takich narodowych świątkodawców, komunikujemy naępujące fakty:

Bo proszę — czy jest to możliwe, aby w siedzibie Kuratorjum szkolnego posługiwano się średniowiecznymi metodami wychowawczymi, jakich używa p. kierownik Kołodziej? — Oto ni stąd ni zowąd, jak (grom z jasnego nieba spada kij na dziecko. Za co? za to, że w czasie przerw, któreś ośmieliło się biec przez korytarz, albo otarło się o ścianę. Skąd o tej zbrodni p. kierownik dowiaduje się? Dla tego pana niema w pedagogji innych sposobów aniżeli donosicielstwo. Oto jedno z dzieci otrzymuje od p. kierownika mandat śledzenia swych kolegów w czasie przerw, czy które popełniło wymienioną zbrodnię — no i po przerwie podczas nauki następuje w kancelarji szkolnej egzekucja.

Za spóźnienie się dziecka, następuje niekiedy egzekucja cielesna, a zwykle okup 10 groszami. Nie pomogą błagania dziecka, że matka nie chciała je puścić do szkoły bez śniadania. Jak nie okup — to kij musi być w robocie. Czy temu Panu niewiadomo, że dzieci z naszego przedmieścia, to jedne z najbiedniejszych, które ani okryć się nie mają czem, a wiele razy bez posiłku przebywają w szkole do południa?

Zdaje się, że i w Kuratorjum nie wiedzą o tem, bo gdyby wiedzieli, możeby inaczej zarządzono. Czy kto dziecko o to zapyta? To proletarjat — a tego tylko kijem nauczyć można respektu.

A dalej — te

ZDIERSTWA BIEDNYCH DZIECI — CZY MOGŁYBY BYĆ GDZIEINDZIEJ TOLEROWANE?

Na blankiety świadectw p. kierownik kazał przynieść po 30 groszy, za które w innych szkołach powszechnych i średnich dzieci płacą po 4—5 groszy. Nadmienić musimy, że przy wpisach płaciliśmy po 3 zł osobno zaś na przybory szkolne po kilka złotych, naworoczne dla tercjanów także daliśmy. Czyż do licha pieniądze te nie wystarczyłyby na obalenie ścian korytarza, za otarcie których dzieci nasze są chłostane?

Nawet za blankiety reklamowe fabryki mydła „Schicht“ płaciły dzieci p. kierownikowi po 5 groszy a tego chyba nawet i w bolszewji nie wymagają. Nie dziwota więc, że przy takiej pedagogji dzieci nasze nie mogą być idealne. — Nie jeden z nas ma syna, który uczęszcza na naukę wieczorną, terminatorską,

Chłopcy ci są także wylaskiwani. Za legitymację w innych szkołach płacą chłopcy po 10 groszy, a w szkole Marcina po 50 groszy. Albo to: Nieraz widzimy dzieci nasze w czasie nauki szkolnej na wystęgach. — Gdzie biegniesz pytamy: „Po „egipskie“ i „Słowo Polskie“ dla — pana dyrektora“ — brzmi odpowiedź dziecka.

Pan kierownik rachować umie i zapewne potrafi się wyrachować, jeżeli wogóle kiedy jaka kontrola do Lwowa spadnie. Lecz pytamy: Panie Kuratorze, pp. Inspektorowie, czy

Cukrownicy próbują przez prasę.

Onegdaj zaprosili cukrownicy dziennikarzy warszawskich na konferencję, na której prezes związku cukrowników p. Zaglenczyński wyłożył swoje motywy i argumenty za koniecznością podwyżki cen cukru.

Biedni cukrownicy! Na każdym kilogramie cukru tracą. Nie! Tylko same straty!

Posłuchajcie, czem p. Zaglenczyński usprawiedliwia potrzebę podniesienia cen cukru.

Głównym czynnikiem jest wzrost wywozu cukru na głównym rynku światowym, w Londynie. Gdy w roku 1920/21 na 156 tysięcy ton ogólnej produkcji wywóz zagranicę wynosił 13 tys. ton, to obecnie, pomimo wzrostu spożycia wewnętrznego do 254 tys. ton, nadprodukcja która musi być sprzedana zagranicę, wynosi 270 tys. ton. Przy cenie 73 zł. za worek 100 kg na rynku krajowym i 30 zł. na wywóz, przeciwna cena, osiągana przez cukrownie wynosi zł. 19.50 a koszt produkcji zł. 60. Daje to stratę zł. 10 na worku.

Oczywiście — powiada p. Zaglenczyński — najprostsze wyjście byłoby ograniczenie produkcji do potrzeb rynku wewnętrznego. Redukcję taką można by jednak przeprowadzić dopiero w roku przyszłym po zredukowaniu hodowli buraków, które są kontraktowane przez cukrownie na wiosnę. Zredukowanie o połowę przeszło produkcji cukru, hodowli buraków i maszyn buraczanych w konsekwencji przyniosłoby olbrzymie straty rolnikom pozbawilo zarobków i egzystencji dziesiątki tysięcy robotników. Wiadomo bowiem, że uprawa buraków daje pracę mniej więcej jednemu robotnikowi na jednym hektarze, a uprawa buraków zajmuje w Polsce 180 tys. gospodarstw i bez niej nie utrzymałyby się najwyższe stojące kulturalnie gospodarstwa rolne.

Poza tem produkcja cukru daje niezmiernie cenę dla rolnictwa paszę (wytłoczyny) i nawozy sztuczne. Z tych względów rząd angielski wyznaczył olbrzymie subsydia na budowę cukrowni. Rząd ang. przez takich kredytów na budowę nowych cukrowni, gwarantuje im cenę rynkową 27 funtów za tonę, dopłacając różnicę. Dopłata ta wynosi obecnie 13 funtów na każdej tonie. Taką politykę stosuje An-

glia, chociaż może sprowadzać nieograniczone ilości cukru po cenie 13—14 funtów za tonę loco Londyn.

Rząd angielski uważa jednak, że lepiej kalkuluje się dla dobra kraju dwa razy nawet droższy cukier własnej produkcji gdyż zapewnia to pracę wielu robotnikom, zwiększa zbyt wielu maszyn, podnosi rolnictwo hodowlę bydła i trzody, obniża ceny mięsa, wreszcie zwiększa zbyt całego szeregu artykułów (węgiel, koks, wapna, worków itp.).

Z tych względów wszystkie rządy, przed wojną jeszcze, popierały gorliwie produkcję cukru i wszystkie kraje, produkujące cukier miały u siebie cukier droższy, niż ten sam cukier wywożony zagranicę, uważając, że nadwyżka ta opłaca im się korzyściami, jakie przynosi istnienie w kraju przemysłu cukrowniczego.

Ponieważ cena cukru na rynku międzynarodowym na skutek olbrzymiego dowozu cukru trzcinowego spadła z 34 na 13 funtów, kraje, które, jak Polska muszą większość produkcji swojej wywozić, muszą płacić na rynku krajowym odpowiednio wyższe ceny, by pokryć odpowiednio większe straty na wywozie.

W rezultacie tego wszystkiego — cukrownie domagają się podwyższenia ceny cukru do 92 złotych na worku, czyli o 17 groszy na kilogramie co stanowi pół grosza dziennie obciążenia na głowę.

Coś tu p. Zaglenczyński pobalamuczył. Prezes związku cukrowników nie chce wiedzieć, co się dzieje u sąsiadów tuż o miedzę. Nie chce wiedzieć, że Czesi dzięki nowoczesnym urządzeniom swych cukrowni i rozumnych kalkulacjom mogą sprzedawać cukier tanio i w kraju i mogą go z zyskiem eksportować. Niech panowie cukrownicy przeprowadzą w pierw redukcję plac dyrektorskich, sięgających 20 tys. zł. miesięcznie, niech zniósą ekwipaż, aia do użytku jednego człowieka, wysokie tantiemy i t. p. niech wprowadzą maszyny najnowszej konstrukcji a wtedy pokaże się czy koszt produkcji nie będzie niższy niż koszt sprzedaży.

Zresztą nie mamy nic przeciwko kalkulacjom cukrowników, żądamy tylko zmieszenia cel przywozowych.

naszem mieście. Są ludzie, którzy żywią się uprawą z kartofli, a tymczasem brak zarządzeń władz centralnych, a jeżeli takie zarządzenia się ukazały, to wyglądają na kpiny z głodujących mas, gdyż tak nazywać można np. akcję stanisławowskiego Urzędu Pośrednictwa Pracy i funduszu bezrobotnych. Panują tam wprost horrendalne stosunki tak dalece, że najpoważniejsi ludzie ze sfer naszego społeczeństwa złożyli swoje mandaty współpracy, nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za działalność tego Urzędu na którego czele stoi człowiek niedoświadczony i który nie stanął na wysokości swego zadania. Bezrobotnym nie daje się tego, do czego mają prawo, a natomiast na gromadzących się w tym Urzędzie bezrobotnych sprowadza się policję, która „wymowniejszych“ odstawia do sądu za... „szerzenie buntu“.

Następnie zabierał głos tow. Ochman, mł. Frlich, który proponował urządzenie noclegów i herbaciarni dla bezrobotnych; tow. Kochański proponował urządzenie kuchni ludowej miejskiej.

Wyjaśnieni udzielił prezes Chowaniec, a któregoś wynika, że magistrat postanowił zakupować za preliminarzowanych 26 tysięcy złotych opał i chleb dla bezrobotnych w miesiącu styczniu i lutym br. — poczem będzie się starał w miarę uzyskanych funduszy przystąpić w marcu do robót inwestycyjnych, by całą masę bezrobotnych zająć pracą — gdyby zaś nie udało się uruchomić robót, przyjdzie magistrat z dalszymi wnioskami.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos tow. Kochański, który podniósł, że wprawdzie kwota jest znikomą w porównaniu z potrzebami bezrobotnych, to jednak ona świadczy o dobrych chęciach zarządu miasta. Natomiast rząd jest w pierwszym rzędzie powołany do ulżenia nędzy 2.700 bezrobotnych w

Nowy zarząd gminy w Stanisławowie.

Po przyłączeniu gmin podmiejskich i tworzeniu „wielkiego Stanisławowa“ skompletowano też niestety drogą mianowania nową radę miejską z p. Chowaniec jako burmistrzem, a raczej komisarzem na czele. Zorganizowani w PPS, robotnicy, uzyskali za ledwie 9 miejsc, co naturalnie nie odpowiada zupełnie miejscowym stosunkom politycznym. O ile kiedyś przyjdzie do wyborów gminnych, a nadziei tracić nie trzeba, głos klasy pracującej przy sprawiedliwej ordynacji wyborczej znajdzie swój wyraz.

W sobotę odbyło się posiedzenie budżetowe nowej rady, który zamyka w cyfrach dochodu i rozchodu po 1.870.000 zł.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa pomocy dla bezrobotnych, na którą magistrat przeznaczył drobną stosunkowo kwotę 26.000 zł. Za pieniądze te ma być dawana doraźna pomoc bezrobotnym w styczniu i lutym, a od marca już spodziewa się magistrat uruchomić roboty inwestycyjne na większą skalę.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos tow. Kochański, który podniósł, że wprawdzie kwota jest znikomą w porównaniu z potrzebami bezrobotnych, to jednak ona świadczy o dobrych chęciach zarządu miasta. Natomiast rząd jest w pierwszym rzędzie powołany do ulżenia nędzy 2.700 bezrobotnych w

Zgromadzenie pracowników kolejowych w Stryju.

W dniu 17 stycznia br. o godz. 10-tej rano w sali kin. „Edison” odbyło się zgromadzenie pracowników kolejowych, na którym referowali tow. tow. Talarek i Rudnicki ze Lwowa.

Porządek dzienny zgromadzenia: 1) Stagnacja w gospodarce państwowej a pracownicy kolejowi. 2) Wrośki.

W dwugodzinnym przemówieniu kol. Talarek scharakteryzował szczegółowo gospodarkę państwową w stosunku do pracowników kolejowych, podkreślając, że jak długo pracownicy kolejowi nie staną masowo w zwartych szeregach organizacji zawodowych, popierając postulaty klasy pracującej — tak długo stosunki ekonomiczne, społeczne i materialne nie ujawnią poprawy bytu kolejarzy. Jak długo pracownicy kolejowi nie uświadomił sobie potrzeby istnienia związków zawodowych klasowych, tak długo będą konsekwencje złych wyników gospodarki państwowej odczuwali na swych barkach.

Następnie przemawiał kol. Rudnicki który wytknął egzizm, nacjonalizm i niezgodę wśród mas pracujących, niezrozumienie przynależności do organizacji zawodowych i politycznych, natomiast położył nacisk na konieczną potrzebę solidarności i zbierania klasy pracującej w silny nierozdzielny łańcuch.

Po wyczerpujących referatach kol. Talarka i Rudnickiego, przemówił kol. Sucharski, że nie pomogą uchwalone rezolucje na papierze i wysyłanie ich do Rządu, bo to jest rzucanie grochem o ścianę, dopóki pracownicy kolejowi nie wystąpią w żywej rezolucji, dopóki Skarb Państwa nie będzie zasilony złotem zebraniem nie od mas ciężko pracujących, które ponosiły ofiary niejednokrotnie okazując chęć i obowiązek ratowania Państwa Polskiego, bo dziś naród ten nie ma czemby zasilil Skarb Rzpltej Polskiej, ale należy żądać złota z pwni, gdzie leży ono bez użytku i kontroli Państwa — złota, które postawiłoby Państwo Polskie odrazu na stopie dostatku i dobrobytu.

Następnie uchwalono niniejszą rezolucję

1) Zgromadzenie protestują przeciwko wszelkim zakusom tak ze strony Rządu, jakoteż ze strony Sej-

mu, na redukcję plac pracowników i redukcję pracowników, albowiem uważają, że tak Rząd jak i Sejm powinni wszcząć wpraw energiczną walkę z drożyzną, przeprowadzić stabilizację na rynku handlowym i od tego uzależnić wynagrodzenie pracowników. Tak długo, jak długo stabilizacja stosunków handlowych i finansowych nie została u nas przeprowadzoną, żądają zgromadzenie utrzymania ruchomej munożnej, której wahania uzależnione będą od wzrostu lub zmniejszenia się cen artykułów pierwszej potrzeby.

2) Zgromadzenie uważają, że za dzisiejszy kryzys gospodarczy winną jest klasa posiadająca i ona powinna odpowiadać za rozpaczliwe skutki swojej dotychczasowej gospodarki państwowej.

3) Zgromadzenie uchwalają żądać ustawy o emeryturze dla pracowników nieetatowych pragmatyki służbowej. Kasy chorych, noweli do ustaw emerytalnych (1 rok za 1 1/2), noweli do ustaw uposażeń (jak sprawa 8 godz. pracy) i wreszcie ustawy o zabezpieczeniu pracowników kolej na wypadek kalectwa lub śmierci z powodu wykonywanych obowiązków służbowych.

4) Zgromadzenie żądają takich zaopatrzeń dla emerytów, wdów i sierót, przez zastosowanie odpowiedniej mnożnej, aby ci nie przymierali głodem za swoją ciężką i długoletnią pracę, a oprócz tego żądają tych wszystkich ulg i deputatów, jakie mają pracownicy w czynnej służbie.

5) Zgromadzenie protestują przeciwko zamachom na ustawy socjalne, a oprócz tego żądają rozszerzenia ustaw na wypadek bezrobocia dla wszystkich zredukowanych pracowników państw, tak fizycznie jak i umysłowo pracujących.

6) Zgromadzenie żądają tych wszystkich postulatów, jakie Wydział Wykonawczy ZZK, przedłożył Rządowi, w celu poprawienia bytu lub uzupełnienia praw prowizorycznych pracowników.

7) Zgromadzenie składają votum ulności ministrom i posłom PPS, oraz całemu Wydziałowi Centralnemu ZZK w Warszawie — gotowi stanąć masowo i jednomyślnie w obronie swych praw narazając się na bezwzględne ofiary.

na przyczynę zastoju kupieckiego i rzeczywiście burżuazja kupiecka, która ma wyższe aspiracje — albowiem ich ideałem jest „wolność pracy” — mierzynów handlowych przez 12 godzin codziennie — zbyt niepoehlebnie potraktowała tę szabasową „ulgę ekonomiczną” i z rzadką szczerością — słusznie zresztą w następujący sposób ocenia wartość nocnego przedłużenia czasu pracy w handlu.

Z dwugodzinnego przedłużenia czasu pracy kupiectwo w Polsce niczego obecnie sobie nie obiecuje. Być może iż, czasem w ciągu tych dwu godzin zabłądzi do któregoś ze sklepów klient, który w pośpiechu zgubił spinkę lub porwał lasiemkę do bućka, chorego organizmu kupiectwa w Polsce dodanie tych dwu godzin przypuszczaalnie nie uzdrowi.

(„Chwała” Nr. 2517 z 14. br.)

Całkiem słusznie Panowie Pryncypałowie! — Przez fizyczną i moralną sekaturę pracowników handlowych do 11 w nocy powiększyli tylko niepotrzebnie wasze wydatki na światło, a koszty te nocna klientela spinkowa i lasiemkowa absolutnie nie pokryje.

A gdy już mowa o uzdrowieniu chorego organizmu, to w pierwszym rzędzie zalecić by można trochę więcej „solidności” kupieckiej i mniej spekulować na naiwność konsumentów — która to spekulacja — obok strasznych stosunków zarobkowania — najfatalniej odbija się na obrocie handlowym. A bezwzględnie niesolidnie i nieuczciwie postępują ci panowie kupey-paskarze, którzy w obecnych ciężkich czasach do dnia dzisiejszego powtarzam do dnia dzisiejszego — „zapomnieli” zmienić ceny artykułów swoich, skalkulowanych i wywieszonych w połowie grudnia z. r. przy kursie dolara 11 złotych, mimo, że już od tygodni dolar spadł do złotych 7.30 czyli ponad 30 procent mniej.

Niechaj więc pp. kupcy oraz ich obrońcy z Koła żydowskiego postarają się usunąć prawdziwe przyczyny tego kryzysu i zaprzestaną nareszcie w podobny sposób prawić banialuki o tem, że „uzdrowienie handlu dopiero wtedy nastąpi, gdy posłowie PPS, zrezygnują z demagogicznego hasła jakim jest walka o mienaruszalność zasady ośmiogodzinnego dnia pracy” albowiem wtedy zakwitnie nocny handel, spinkami i lasiemkami.

O T

Doroczne Walne Zgromadzenie członków PPS. w Drohobyczu

W niedzielę dnia 24 bm. odbyło się w naszym mieście Doroczne Walne Zgromadzenie członków P. P. S.

Zgromadzenie zagał prezes Rady Robotniczej P. P. S. tow. Wolf. Sprawozdanie z działalności zdawał sekretarz tow. Melnarowicz, które w krótkim zarysie przedstawił się następująco:

Rada Robotnicza PPS. odbyła w okresie sprawozdawczym 8 pełnych posiedzeń i kilka posiedzeń Prezydium. Urządziła jeden publiczny wlec poselski, oraz kilka innych zgromadzeń. Przygotowała i wykonała imponujący program Święta 1. Maja, zaś w dniu prasy socjalistycznej urządziła zgromadzenie z odpowiednim referatem. Urządziła dwie zabawy ludowe z których dochód przeznaczono raz na bibliotekę, zaś drugi raz na budowę domu robotniczego.

Przedstawiciele PPS. biorą udział w pracach Magistratu i Rady miejskiej, gdzie opiekują się głównie sprawami szerokich mas społecznych. Specjalną opieką zaś otaczali bezrobotnych, urządzając zebrania tychże występując z różnymi żądaniem nie tylko na terenie Drohobycza, ale i u władz centralnych, poruszając również postulaty ich w prasie partyjnej, interweniując cały szereg razy w tul. Starostwie, Biurze Pośrednictwa Pray, Komisji odwoławczej, tak w sprawach indywidualnych jak i zbiorowych.

• Rada Rob. PPS. prowadzi własną bibliotekę liczącą 1053 dzieł z których zakupiono w okresie spr-

wozdawczym t. j. od 8. marca 1925. — 63 dzieła, Pomału ale systematycznie dążyła do budowy Domu robotniczego przez zakupno około 70 tys. cegieł.

Sprawozdanie kasowe składał skarbnik tow. Kolarz. Przychód wynosił w spomnianym okresie zł. 2.123.34 — rozchód zaś zł. 1.926.91. Saldo więc na rok bieżący wynosi 196.40 gr.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej składał tow. Rech, który też postawił wniosek udzielenia ustępującej Radzie votum zaufania i absolutorjum, które jednomyślnie uchwalono.

Również jednogłośnie wybrano nową Radę Robotniczą P. P. S. w następującym składzie: Mateusz Melnarowicz prezes, Wolf Jan wiceprezes, Koczor sekretarz, Tomaszewski zast. sekretarza, Kolarz skarbnik, Ormizowski zast. skarbnik, zaś członkami Rady: Denasiewicz Pawła, Wazowicza Liszkę, Starościankównę, Hobgarskiego, Sikorę, Patkowskiego, Gize, Maksymśaka, Jasińskiego, Tyburskiego, Szwabowicza, Zajera, Pynkasa, Basockiego, Karola, Niemezyka, Jarszewskiego, Dr. Gajdzińskiego, Klimka, Kanachowskiego, Szopiana, Buczowskiego, Gryndę, i Chylińskiego.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano Ryszarda Andruszkiego, Recha, Dylaga i Seredyńskiego.

Po sprawozdaniu tow. Melnarowicza z XX Kongresu, zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego Szlendaru”.

Koło żydowskie dąży do wprowadzenia pracy nocnej w handlu.

O t. zw. „Ugodzie polsko-żydowskiej” (czytaj: St. Grabski — Dr. Reich) dużo mówiono, a jeszcze więcej pisano. Prasa burżuazyjno-żydowska przytaczała cały szereg kwestji politycznych, kulturalnych i gospodarczych, objętych rzekomo wspomnianą „ugodą” polska zaś prasa burżuazyjna a szczególnie antysemitcka dzwoniła na alarm przeciw oddawaniu Polsce „w arendę żydom”.

Obecnie po „otrzeźwieniu” okazuje się, że ta cała „ugoda” której z jednej strony kurczowo się trzyma p. poseł Reich, a z drugiej strony w niedwuznacznej „konkretniej” formie wyrzeka się jej p. min. Grabski była dorywczą transakcją, sporządzoną bez kontraktu i faktury.

Trudno bowiem poważnie traktować całą „ugodę” jeżeli zapoczątkowaniem tej „przełomowej zmiany” stosunków polsko-żydowskich mają być „koszernie” obfady dla żołnierzy żydowskich, a dalszym etapem ma być postulat „Koła żydowskiego” o wprowadzenie pracy nocnej w handlu w dniach przedświątecznych do godziny 11 w nocy.

Należy się tylko dziwić, że politycy Koła żyd. a szczególnie „Galicjanie” — którzy uzurpują sobie prawo ludzi „do wielkich interesów” — w taki lekomyślny sposób pozwalają sobie kpić po prostu z żywotnych interesów tysięcy rzesz pracowników handlowych, sądząc, że takim „blufem” uda im się wmówić sprytnym kupcom, że „usunęli głów-

E. T. A. Hoffmann (1776 — 1926)

Sto pięćdziesiąt lat mija od chwili kiedy wybitny pisarz powieści i nowel fantastycznych E. T. A. Hoffmann ujrzał światło dzienne. Miejscem urodzin Hoffmanna był Królewiec, gdzie też urodził się największy filozof niemiecki Immanuel Kant. Jak twórczość Hoffmanna tak i żywot jego obfituje w ekstrawagancje: był poetą, malarzem, muzykiem, a w życiu codziennym asesorem sądowym.

Tereniem twórczości Hoffmanna była też i Polska, gdzie kolejno żył w Poznaniu, Płocku i w Warszawie. Jako pisarz pozostawił wielką ilość opowieści fantastycznych (około 15 tomów), swego czasu chętnie czytanych w Niemczech, Francji i też u nas w Polsce. Do wybitnych dzieł jego zaliczyć można „Fantazje w stylu Callota H”, „Doża i Dogressa”, „Poglądy Kater Murra”, „Sobowtór” i inne.

W czasie pobytu swego w Warszawie rozwinął szeroką działalność na polu muzyki i jak współczesne badania wykazują, po raz pierwszy wprowadził tamże jedną z symfonji Beethovena. Przez długi czas był Hoffmann jednym z najgorliwszych współpracowników lipskiego pisarza „Allgemeine musikalische Zeitung” a po utraceniu urzędu w zupełności poświęcił się muzyce. Całą swoją działalność muzyczną opisał w swej autobiografii „Kapelmistrz Jan Kreissler”; do udatnych prac z zakresu muzyki należy krytyka o muzyce instrumentalnej z szczególną uwzględnieniem dzieł Beethovena. Jako kompozytor napisał szereg utworów fortepjanowych i kilka oper do czasów naszych jednakże utrzymała się jedynie „Undyna” według dzieła Fogna.

Jako malarz odznaczył się Hoffmann swymi karykaturami a jedna z nich naraziła go na utratę posady rządowej w Poznaniu i przeniesienie do Płocka. Przez długi czas miał Hoffmann dużo naśladowców zagranicą, a ślady jego szkoły pozostały w utworach E. A. Poe’a, Kiplinga, częściowo u Ewersa oraz fantasty współczesnego, Meyrinka.

Utwory Hoffmanna posiadają ton ekscentryczny i zdradzają wielki niepokój wewnętrzny. Fantazja jego i humor wprowadzają w świat nieznamy. Dzieła jego ukazały się kilkakrotnie w różnych wydawnictwach, a ostatnio wyszły nakładem E. Lichtenbergera w Weimarze w 15 tomach.

O. W

Program wykładów Komisji Oświatowej P. P. S. na styczeń 1926.

ORGANIZACJA	NAZWISKO PRELEGENTA	TYTUŁ WYKŁADU
Piątek 29 stycznia o g 7 wiecz. Związek Prac. Gminnych	tow. Dr. Hirschtal	»Zadania socjalistów w gminie«
Niedziela 31 stycznia o g 10 rano Stowarzyszenie »Zgoda«, Piesza 2	tow. Löwenstein	»Warunki gospodarczego rozwoju Polski«

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Piątek o godz. 7:30 wiecz. "Zydówka". Gość. występ Stanisława Gruszczyńskiego
Sobota o godz. 3:30 popoł. "Świerszcz za koniem". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
Sobota o godz. 7:30 wiecz. "Kredowe koło". Premiera.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI (ul. Słoneczna):

Piątek o godz. 7:30 wiecz. "Medaljon Prababki".
Sobota o godz. 3.30 popoł. "Pan Minister". Ceny zmniejszone popołudniowe.
Sobota o godz. 7:30 wiecz. "Marjetta"

REPERTUAR TEATRU MALEGO (ul. Gródecka 2):

Piątek o godz. 7:30 wiecz. "Hau-Hau".
Sobota o godz. 7:30 wiecz. "Hau-hau".
Niedziela o godz. 4 popoł. "Urwis". (Ceny popularne).
Niedziela o godz. 7:30 wiecz. "Hau-hau".
Poniedziałek o godz. 7:30 wiecz. "Hau-hau".
Wtorek o godz. 4 popoł. "Urwis" (Ceny popularne).
Wtorek o godz. 7:30 wiecz. "Hau-hau". (ostatnie przedstawienie).

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL

ul. Jagiellońska 1. 11)

Piątek o godz. 7:30 wiecz. "Bez serca". Premiera. operetka w 1 aktach Rosenberga.
Sobota o godz. 3:30 popoł. "Zapłacony dług". Nowość. operetka w 4 aktach.
Sobota o godz. 7:30 wiecz. "Bez serca".

LWOWSKI UKR. TEATR (T-wo ukr. artystów):

Niedziela o godz. 3 popoł. "Tajfun".
Niedziela o godz. 7:30 wiecz. "Cnotliwa Zuzanna".

Z TEATRU "SEMAFOR" Na sobotę dyrekcja teatru "Semafor" przygotowuje premierę 5-go programu. Premiera ta odbędzie się pod znakiem humoru i śmiechu. — Głównym numerem będzie "Miłość i loteria". kolorowa comedia del arte tekstu L. S. Schillera. Ogólną wesołość wzbudzić powinny: futurystycznie wystawiona "Reklama" i dowcipna inscenizacja znanej piosenki Boya "Football". Stylowość nowego programu stanowią: "Nieszczęśliwe" Bartelsa, oraz oryginalna piosenka ludowa francuska "Marion". Specjalnie ciekawą dla Lwowa powinna być zabawna inscenizacja piosenki wojennej z roku 1911. "W dzień deszczowy i ponury". Drugim obok "Miłości i loterii" większym numerem będzie niepowszednia "Legenda perska" poza którą element nastrojowo-poważny reprezentować będą "Żydzi" Tuwima. "Poeta i publiczność" Brauna.

Sprawy partyjne.

* W KALUSZU odbędzie się ZGROMADZENIE dnia 31. bm. o godz. 11 przedpoł. w sali "Sokoła".

* KONFERENCJA ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH W BORYSŁAWIU odbędzie się 31 bm. o godz. 2:30 popoł. z udziałem tow. Smulikowskiej. Przedmiotem obrad będzie opieka nad dzieckiem robotniczym.

* ODCZYTI W DROHOBYCZU. W sobotę 30. bm. o godz. 1 popoł. odbędzie się w Drohobyczu w Półmnie na kolonji odczyt tow. Jaroszewskiego p. t.: "Proletariat w Rosji"

* ZGROMADZENIE DLA CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW P. P. S. W STRYJU odbędzie się dnia 31. b. m. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Związku aWodZowego Kolarzy z udziałem referenta tow. Dr. Dregewicza ze Lwowa.

Z rnechu zawodowego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY Rady Zw. Zaw. odbędzie posiedzenie w poniedziałek 1 lutego o godz. 7-mej wieczorem w lokalu własnym ul. Ossolińskich 1. 10.

Andreas k. Zelaszkiewicz.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICZY STOLARSCY! W niedzielę dnia 31. stycznia 1926 r. odbędzie się o godz. 10:30 przepeł. w lokalu "Zgody" ul. Piesza 1. 2. Doroczne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisji kontrolnej i udzielenie absolutorjum ustępn. Zarządowi. 5) Wybory przewodniczącego i Zarządu. 6) Ogólna sytuacja w przemyśle drzewnym. 7) Wnioski i interpelacje. Zarząd.

Za wiersz. m. m. 1 szpaltowy zwykle za tekstem
Zł. — 12. Nadstawe Zł. — 36, w t. kście Zł. — 60

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 70 Drobne ogł. za słowo Zł. — 10
Komunikaty Zł. — 48, zamiejscowe o 25% drożej.

Ogłoszenie Licytacji.

UPRZYWILEJOWANY

Urząd Zastawniczy „MONS PIUS“

we Lwowie, ul. Skarbkowska 1. 12.

podaje do publicznej wiadomości, że zastawy zapadło, a mianowicie przedmioty złote, srebrne oraz klejnoty przyjęte w czasie

od dnia 1. stycznia 1924 do 1. grudnia 1925
OD NR. I. DO NR. 12376.

zostaną dnia 16. marca 1926 od godz. 9—1 w południe przez publiczną licytację (w myśl § 17. statutu) najwięcej dającym za gotówkę sprzedane. 79—1

UWAGA: Opłata zaiegłych odsetek wstrzymuje licytację. W dniu licytacji wykupna ani opłaty odsetek nie przyjmuje się.

Firm. 1429/Stow. VI. 107

Zmiany spółdzielni już wpisanej.

Do rejestru wpisano dnia 17. listopada 1925. Siedziba spółdzielni: Lwów, Sykstuska 21.
Brzmienie firmy: Ludowe Spółdzielcze Towarzystwo Wydawnicze z ogr. odpow. we Lwowie.
Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z 22/VI 1925, zmieniono statut spółdzielni w § 5 w brzmieniu jak w odpisie protokołu Walnego Zgromadzenia dołączonego do aktów.

Udział członka wynosi odtąd 25 zł.

W miejsce członka zarządu Tomasza Telmatego, który ustąpił, wybrany został inż. Daniel Majewski, zaś drugim zastępcą członka zarządu Stanisław Talarek.

Sąd okr. cyw jako handlowy we Lwowie
Oddz IV. dnia 11 listopada 1925.



IGNACY DASZYŃSKI

WIELKI CZŁOWIEK W POLSCE

SZKIC PSYCHOLOGICZNO-POLITYCZNY

Cena 70 gr.

poleca

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, Szajnochy 2.

SPÓŁDZIELNIA

LUDOWE SPÓŁDZIELCZE TOW. WYDAWNICZE

POLECA

DRUKARNIE

TEL. 496 LWÓW, L. SAPIEHY 77 TEL. 496

ZAOPATRZONĄ W BOGATY WYBÓR PISM NAJNOWSZYCH KROJI, ORAZ MASZYNY POSPIESZNE I ILUSTRACYJNE WYKONUJĄCĄ DZIENNIKI, CZASOPISMA, DZIEŁA ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI BANKOWE I KUPIECKIE.

KSIĘGARNIE

LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2
bogata w wielki wybór
książek wszelkiej treści
po cenach konkurencyj.

DZIENNIK LUDOWY

LWÓW, UL. SYKSTUSKA 21. TEL. 24
wychodzący codzien. rano
z najświeższymi wiadomo-
ściami z dnia poprz. i nocy.

IGNACY DASZYŃSKI

TOM I. PAMIĘTNIKI TOM II.

POLECA

KSIĘGARNIA LUDOWA

LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2.